№ 19. Łowicz, Czwartek d. 7 maja 1914 roku. Rok II.

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:
W Łowiczu rocznie . . . . rb. 2. 00
półrocznie 1. 00
kwartalnie 50
Z przesyłką pocztową:
rocznie 3. 00
półrocznie 1. 50
kwartalnie 75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY ŁOWICZA i SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m 21.
Zachód „ „ „ 7 „ 33.
Długość dnia godzin 15 „ 12.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ:

Czwartek Domiceli i Eufrozyny M. m.
† *Piątek* **Stanisława B. M. P. K. P.**
Sobota Grzegorza Nazj. B. W. D. K.
Niedziela NMP. Łaskawej. Izydora Or.
Poniedziałek Mamerta, Maksyma M.
Wtorek Pankracego M.
Środa Serwacego B. W.

Słowo Boże

Na niedzielę 4 po Wielkanocy

Ewangielja u św. Jana w r. 16

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: idę do tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, a jeżeli odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i ze sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą we mnie. A ze sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie. A z sądu, iż książe tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam mam wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy, bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie i co przyjść ma oznajmi wam. On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie. Wszystko cokolwiek ma Ojciec, moje jest. Dlatego żem powiedział, że z mego weźmie i wam opowie.

Wykład. Ewangielja ta ożywia i wzmacnia chrześciańską nadzieję, przypominając dobrodziejstwa, rozlane przez Ducha S-go na prawdziwych wyznawców Chrystusowych. Oto, ku pożytkowi naszemu, po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, Duch Święty, pochodzący od Ojca i Syna zstąpił do Kościoła Jezusowego, a z łaską poświęcającą przychodzi do duszy każdego chrześcijanina i obfitością darów swych pociesza go, a przez pośrednictwo nauczającego Kościoła daje mu nieomylne wyrozumienie wszystkich prawd, odnoszących się do prawdziwej czci Bożej i zbawienia duszy. Ten Duch Ś-ty, wiecznie działający przez powszechny Kościół Chrystusowy, upomina świat za grzech niedowiarstwa, pouczając, że bez wiary Chrystusa nikt nie może być zbawionym; karze i świat ze sprawiedliwości, wykazując, że Jezus Chrystus jest samą sprawiedliwością i świętością; karze świat ze strony rządu, przypominając miłośnikom świata, że jeżeli się nie nawrócą do Chrystusa, czeka ich, wieczna zguba t. j. odsądzenie od wszelakiego, wiekuistego dobra i szczęścia.

O CENZURACH SZKOLNYCH.

W ostatnim zwłaszcza dziesiątku lat daje się słyszeć wiele głosów w sprawie cenzur polskich. A sprawa ta jest wagi wielkiej, chodzi tu bowiem o moralne i fizyczne zdrowie młodzieży. Dotychczasowy sposób

oceniania sprawowania, pilności i uwagi uczniów, tak zwane „cenzury“, są przeżytkiem, budzącym zawsze przykre wspomnienia tak w duszach tych, którzy cenzusy otrzymali, jak i tych, którzy je dawali.

Przedewszystkiem bardzo problematycznym, dowolnym jest system oceniania za pomocą cyfr: pilności i uwagi, ponieważ są to własności duchowe, które absolutnie nie dają się wtłączać w formy ocen cyfrowych, choćby nawet pod cyfry podłożyć objaśnienia słowne w rodzaju: 5-wzorowo, 4-dobrze i t. d. Znany jest niemal ogólny zwyczaj, że nauczyciele ułatwiają sobie trudne zadania cenzur w ten sposób, że ocenę zdolności umysłowych przystosowują do oceny poszczególnych przedmiotów, a nawet stopień z pilności czynią najszęściej zależnym od nich, gdy tymczasem wiemy z doświadczenia, jak często niedostatecznym postępom w naukach towarzyszy wzorowa nawet pilność.

Jeżeli uzależnienie stopnia z pilności od stopni z poszczególnych przedmiotów jest niesłusznym, to już wprost szkodliwym, a niestety bardzo rozpowszechnionym, zwyczaj stosowania się przy stawianiu nowych ocen do poprzednich cenzur ucznia.

Trzeba niestety przyznać, że większoć nauczycieli zagląda do starych cenzur, zanim napisze nową, nie bacząc na to, że cenzury, wystawiane w ten sposób, nie stanowią oceny rzeczywistej za ostatni przeciąg czasu, tylko jakąś wypadkową ocenę poprzednich. Z tego smutny wniosek, że pierwsza ocena ucznia przesądza niejako los jego aż do najpóżniejszego okresu nauki.

Przy końcu roku szkolnego utrzymuje się zasada wyprowadzania tak zwanego *stopnia przeciętnego*. Otrzymujemy go, podzieliwszy sumę stopni poszczególnych przez ich liczbę. W dziedzinie nauki metodę tę oddawna zarzucono, jako niescisłą i niedokładną. Niedokładność polega na tym, że szczególnie przy małej ilości składników nieraz bardzo mało znacząca wartość wywiera taki wpływ, że przeciętna liczba obsolutnie nie odpowiada pojedyńczym pozycjom. Zresztą, najprostsze prawidło matematyczne uczy, że możemy dodawać tylko jednorodne wielkości. A czyż religja, jezyki, matematyka są jednorodnemi składnikami? Tak zwany „stopień przeciętny“,—to cały labirynt błędów Stopień przeciętny nawet z samej pilności ma bardzo wątpliwą wartość, gdyż nie wszystkiemi przedmiotami dzieci jednakowo się interesują, dlatego też i pilność jednego i tego samego osobnika jest różna.

To samo stosuje się i do uwagi.

A jakaż niekonsekwencja zachodzi przy ocenianiu sprawowania w stosunku do oceny reszty przedmiotów! Najlepszym tego dowodem jest fakt, że około 95% uczniów otrzymuje ze sprawowania 5, zaś 5 z minusem oznacza już braki w sprawowaniu, choć ten sam stopień z przedmiotu wykładowego oznacza doskonałe postępy. Przez 4-kę ze sprawowania nauczyciel chce zaznaczyć swoje wielkie niezadowolenie, tymczasem objaśnienie słowne określa to sprawowanie jako „dobre“. Niekonsekwencja jasna.

Strony ujemne cenzur w stosunku do dodatnich są tak wielkie, że przeżytek ten jak najprędzej powinien ustąpić miejsca racyonalnemu sposobowi oceniania postępów dzieci w naukach.

Dzięki Bogu zaufanie rodziców do cenzur słabnie coraz bardziej, a z dzieci wyrastają nie tacy ludzie, jakich na zasadzie cenzur należałoby się spodziewać. Weżmy przykład: Twórca systematyki przyrodniczej Karol Liune na skutek braku zdolności był odebrany ze szkoły i oddany do szewca, a Napoleonowi, nim wstąpił do szkoły wojskowej, wystawiono świadectwo, że ma ciężki umysł.

Przechodząc od powyższych uwag do wniosków konkretnych p. Helena Hertzówna w organie „Wychowanie“ stara się przeciwstawić wyżej wymienionym cenzurom oceny słowne, czyli umotywane opinje z każdego przedmiotu oddzielnie, radząc wy-

---

Z PRZESZŁOŚCI.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego jakiś czas było zamięszanie w kraju, bo tak Brandeburczycy jak i Rusini wydarli Polakom niektóre zamki, ale z przybyciem nowego króla, Ludwika, zamieszki te powoli ustawały. Nowego pana przyjmowali panowie krakowscy i biskupi w Sączu i następnie uroczyście wprowadzili go do Krakowa. Po otwarciu testamentu po zmarłym Kazimierzu, w którym poczynione były zapisy czyli podarunki niektórych ziem i powiatów różnym książętom, panowie wystąpili z protestem, dowodząc, że król nie miał prawa zapisywać komuś tego, co do korony polskiej należało. Kłócono się potem, gdzie ma być król koronowany: w Gnieźnie, czy w Krakowie? Wielkopolanie podawali swoje racje, a krakowianie swoje i stanęło na tem, że Ludwik, król Węgierski, ma być namaszczony i koronowany w Krakowie, co nastąpiło w 1310 r.

Po koronacji zajęto się pogrzebem Kazimierza Wielkiego. Obrzęd ten tak opisują współcześni kronikarze. Najpierw szły cztery czarne wozy, woźnice i konie były okryte czarnemi kapami. Za wozami postępowało na koniach 40-u rycerzy w czarnych płaszczach, za nimi 12-u rycerzy, z których każdy niósł herb innego księstwa na tarczy. Na królewskim koniu siedział rycerz w złoto i czerwień ubrany i ten wyobrażał zmarłego króla. Następnie cisnęło się dużo ludu z wielkiemi świecami, za nimi zaś niesiono mary z ciałem królewskiem, a przed marami szedł podskarbi i rzucał ubogim pieniądze. Orszak ten wszedł do kościoła, gdzie odprawiono nabożeństwo za króla, potem przy jego trumnie łamano chorągwie, a wtenczas wszyscy obecni w kościele wybuchnęli niepochamowanym płaczem.

Po pogrzebie król Ludwik odwiedził Gniezno i inne miasta w Wielkopolsce i wnet potem powrócił do swych Węgier, nie tająć się z tem, że Polski nie lubił. Wyjeżdżając z Polski zdał rządy nad krajem matce swej Elżbiecie. Polacy zaczęli narzekać, że nigdzie nie mogli znaleźć sprawiedliwości, bo jeżeli kto miał krzywdę, poszedł do matki i poskarżył się, matka odsyła go do króla, król zaś zwracał go do matki i taka wędrówka trwała bez ustanku. Węgrzy przytem, którzy byli przy boku Elżbiety, poczęli dokazywać w kraju bardzo. I sama królowa, choć 80-o letnia kobieta, bawiła się tylko w Krakowie, bankietując, wyprawiając tańce i różne swawole, a tymczasem Litwini i Rusini, wpadłszy aż ku Wiśle, palili i rabowali kraj, paląc kościoły tak, że często kamień na kamieniu nie pozostał. Przybiegli niektórzy panowie, donosząc o tem królowej matce, ale ona zbywała ich słowami: „Nie bójcie się, mój syn wielki i mocny monarcha, odda im za swoje“. Król zaś siedział najspokojniej na Węgrzech, nie troszcząc się bynajmniej o biedną Polskę.

Litwini, pustosząc ziemię sandomierską, zabiegli aż na Łysą górę, czyli Świętokrzyską, gdzie stał oddawna wspaniały klasztor Benedyktynów. Miejsce to słynęło cudami, z powodu, że tam znajdował się kawał drzewa z krzyża, na którym Zbawiciel nasz był umęczony. Litwini wpadłszy tam, pomiędzy innymi skarbami porwali i tą relikwię, ale gdy mieli z granic Polski wyjeżdżać, jak niesie podanie, to żadną miarą ani wóz ani konie z miejsca ruszyć nie mogły. Zdziwieni tem pogańscy książęta i pojąwszy przyczynę, zawcłali jednego szlachcica polskiego, który był u nich w niewoli—nazwiskiem Chorobalę i obdarzając go wolnością, kazali mu drzewo święte odnieść nazad do klasztoru Świętokrzyskiego.

Około tego czasu zaszedł wypadek, który kraj cały do żywego poruszył. Było to w Krakowie w r. 1376; królowa przy sobie miała dużo węgierskich żołnierzy, którzy skłonni byli do kradzieży i gwałtów. Otóż ci Węgrzy chcieli raz zabrać siano przywiezione ze wsi dla koni jednego z panów. Gdy słudzy bronili pańskiego siana, wywiązała się bijatyka; a zwyczajnie jak w mieście, zbiegło się dużo ludzi i dalejże tłuc Węgrów. Królowa dowiedziawszy się o tem, wysłała Jaśka Kmitę, starostę krakowskiego, aby bijących się uspokoił. Kmita przyjechał na koniu i napominal, aby zaprzestano bójki, w tem jeden z Węgrów wypuścił strzałę na Kmitę, kładąc go trupem na miejscu. Lud widząc śmierć polskiego pana, tak się rozgniewał, że gdzie jakiego Węgra dopadł, zaraz go w sztuki rąbał; wycięto ich tej nocy do stu sześćdziesięciu.

stawiać takowe uczniom tylko przy wyjściu ze szkoły, lub też częściej, ale na wyraźne żądanie rodziców.

I dalej pisze p. Hertzówna, że trafność świadectwa wyrażonego słowami o wiele łatwiej daje się sprawdzić, niż cyfrowego,—wyrazy o wiele dosadniej malują stosunki, niż szablonowe cyfry, dlatego też świadectwo opisowe będzie dla rodziców o wiele bardziej pożądane, niż tamto, i będzie wzbudzało w nich większe zaufanie. Tylko w ten sposób nauczyciel mógłby wydawać prawdziwe pedagogiczne opinje na wzór biuletynów, które lekarz wydaje o swym pacyencie.

Przykład świadectwa, wydanego uczniowi zamiast cenzury cyfrowej mógłby się nap. tak przedstawiać:

X. Y. wykazuje przedewszystkiem nadzwyczajną energję w zdobywaniu nowych wiadomości; dlatego specjalną uwagą darzy historję, geografię i przyrodę. Gdy jednak ustnie w tych dziedzinach operuje bardzo dobrze, to piśmienne wypowiadanie myśli gorzej mu się udaje.

Ortografia i rachunki sprawiają mu trudność, a w pisaniu kaligraficznym i rysunkach nie robi dostatecznych postępów.

Chociaż wskutek swego kalectwa, zwolniony został i z gimnastyki, wykazuje jednak wiele ruchliwości, odwagi i przedsiębiorczości. Jego zachowanie się w szkole nigdy nie dało powodu do poważniejszych zarzutów.

Każdy przyznać musi, że tego rodzaju ocena jest i racjonalniejsza, bo lepiej charakteryzuje ucznia, niż szablonowa cenzura cyfrowa.

Do powyższych uwag należy jeszcze dodać uwagi, które tak pięknie na szpaltach „Świata“ wypowiedział znakomity poeta i publicysta Wiktor Gomulicki w artykule „Z martyrologji dzieci i młodzieży“. Autor zwrócił swoją uwagę więcej na zło moralne, jakie sprowadza system stopniowy, nie mniej jednak wykazuje, że „stopień“ nie jest wskaźnikiem uzdolnień ucznia i jego postępów w nauce. „Przy dzisiejszym—pisze —systemie uczeń „odpowiada“ dwa lub trzy razy (niekiedy raz tylko jeden) w ciągu kwartału. Na podstawie tych przygodnych odpowiedzi otrzymuje stopień. Ten stopień stanowi następnie o promocji, od której nieraz całe szczęście i cała przyszłość młodzieńca zawisły.

Tymczasem zdarzyć się może bardzo łatwo co następuje:

1) uczeń, pozatem zdolny, pilny, tego właśnie dnia, w którym go „wyrwano“, nie był dostatecznie przygotowany—z powodów. nierzadko od siebie zależnych;

2) był tego dnia słaby, albo czemś strapiony, i choć umiał lekcję nie mógł, jej dobrze wypowiedzieć;

3) zdając sobie sprawę z całego przedmiotu, tego punktu, o który go pytają, wyjątkowo nie rozumiał;

4) jest nerwowy i nieśmiały; forma, w jakiej postawiono zapytanie, odebrała mu chwilowo przytomność umysłu.

W dwóch pierwszych wypadkach nie jest winien uczeń. W dwóch przypadkach ostatnich—jest winien nauczyciel“.

W swojej praktyce nauczycielskiej miałem zdarzenie takie. Po rozpoczęciu lekcji spostrzegam, że jeden chłopczyk siedzi jakiś blady, drżący, a rączkami nieustannie przysłania oczęta, aby ukryć spadające łzy. Wołam dziecko do siebie, przygarniam tkliwie, wypytując o przyczynę tak wielkiego smutku. Dziecko wybucha głośnym płaczem, wśród którego odpowiada mi na pytania w tych słowach: „ja nie wiem, czy tatuś jeszcze bije mamę“. Resztę słów stłumiły głośne łkania. Cóż się okazało. Oto dziecko zmuszone było spieszyć do szkoły, zostawić w domu matkę, którą w skutek jakiegoś nieporozumienia, pijany ojciec czynnie znieważał. Chłopczyk siedząc w szkole, drżał o los matki w domu! Czyż potrzeba jaskrawszego, wymowniejszego obrazu tkliwości, wrażliwości duszy dziecięcej?

Jaką wartość będzie posiadał zły stopień, gdy „wyrwane“ do lekcji w takim bólu dziecko nie da zadawalających odpowiedzi? A podobnych historji mógł bym czytelnikom opowiedzieć bardzo dużo. Dałby Bóg, aby dotychczasowy system stopniowy przeszedł jak najprędzej od acta. A nim to nastąpi, nauczycielowie bezwarunkowo, licząc się z psychiką młodzieży, winni przy stawianiu stopni powodować się więcej wyrozumiałością, niż surowością.

Nałęcz.

NIE PIJMY WÓDKI, BO TO TRUCIZNA.

Do walki z tym wrogiem ludzkości występują narody o wysokiej kulturze i cywilizacji. Tę walkę i u nas podjęło Towarzystwo przeciw alkoholowe, czyli abstynentów.

Wódka—to powolna trucizna. Zabija nasz organizm, nieraz pięknie i kształtnie zbudowany, nie odrazu, lecz stopniowo. Ażeby przekonać się o trucicicielskiej istocie wódki, przyjrzyjmy się następującym doświadczeniom, które każdy może wykonać.

Do kieliszka wlać trochę białka (z jajka ptasiego), następnie dolać parę kropel esencji karbolowej, która jest silną trucizną. Białko zwarzy się. Kiedy weźmiemy taką ilość białka do drugiego kieliszka i dodamy kilka kropel spirytusu, to białko również zwarzy się. Okazuje się, że wódka, czyli spirytus posiada taką samą niszczycielską siłę, jak i karbol. Jajko stanowi najposilniejszą część składową naszych pokarmów, jeżeli zaś do żołądka wprowadzamy wódkę, to niszczymy odżywcze własności substancji białkowych, znajdujących się w mięsie, w niektórych roślinach i owocach.

Oto inne doświadczenie. Nalewamy w jedną szklankę wody, a w drugą spirytusu. Kładziemy do jednej i do drugiej po kawałku cukru. W wodzie cukier momentalnie rozpuszcza się, a w spirytusie pozostaje nierozpuszczalnym. Włóżmy dwa kawałki ośrodka chleba, jeden w wodę, a drugi w spirytus. W wodzie chleb rozmięknie zupełnie, a w spirytusie stwardnieje.

Z tych przykładów widzimy, że spirytus, inaczej wódka, wprowadzony do naszego żołądka, robi straszny bezład w trawieniu pokarmów, dobre zaś trawienie jest nieodzownym warunkiem dobrego zdrowia. Alkohol najpierw walczy z sokiem żołądkowym, który rozcieńcza, robi go niezdolnym do dobrego trawienia, następnie warzy białko, nie rozpuszcza cukru, który przy normalnych warunkach trawienia, zamienia się w tłuszcz. Alkohol stwardnia chleb i wogóle pokarmy mączne. Widzimy naocznie, że alkohol nie pomaga trawieniu, jak dowodzą niektórzy, lecz mu przeciwdziała.

Dlatego też pijacy tracą siły i czerstwość; twarz mają obrzękłą, starą, zmarszczoną. Utarło się zdanie: „Co tam, jeden kieliszek nie zaszkodzi“. Nieprawda, nawet najmniejsza doza tej trucizny robi spustoszenie i oddziaływuje nietylko na trawienie, ale i na układ nerwowy. Z żołądka alkohol przedostaje się do krwi, w ten sposób rozchodzi się po całym ciele, wstrzymując odżywianie tkanek naszego ciała. Doszedłszy do mózgu, wywołuje podrażnienie. Człowiek staje się podnieconym. Małomówny, zaczyna wiele mówić, śpiewać lub płakać, a przy znaczniejszym podrażnieniu—bełkotać niezrozumiałe wyrazy. Następuje zupełny obłęd, człowiek traci przytomność. Przez wódkę więc człowiek, to najpiękniejsze stworzenie boskie, obdarzone duszą rozumną, schodzi do rzędu zwierząt, gdyż nieraz tarza się w błocie. Alkohol poniża człowieka, naraża na szyderstwo, jest zgorszeniem dla dzieci, prowadzi do najstraszniejszych zbrodni. Przez alkohol, czyli wódkę ludzie tracą majątki, dobre imię, urzędy, stają się żebrakami i wstrętnemi włóczęgami.

(d. c. n.) *R. Kluge.*

Wykłady 5-dniowe o handlu po wsiach i osadach.

Na wsi polskiej dokonywa się bardzo żywa, bardzo silna zmiana stósunków gospodarczych.

Od czasu, kiedy nasz drobny robotnik otrzymał ziemię na własność, rozpoczął bardzo wytężoną, bardziej wydajną pracę nad podniesieniem swego gospodarstwa. Sprężyną jego działania i pobudką mu było to przeświadczenie, że pracuje na swoją wyłącznie korzyść i dla dobra swojej rodziny.

A sprężyna to silna i zdrowa.

Na wydajność, na zwiększenie plonów pracy rolnika wpłynęła bardzo silnie

oświata, która w połowie ubiegłego wieku zaczyna przenikać do chat wieśniaczych. Zwiększa się liczba szkół i ochron, powstają gazety dla ludu i wydawnictwa książkowe. A od lat kilku rozwijać się zaczęły instytucje, które już nie ogólny rozwój oświaty mają na oku, a prągną rozszerzyć oświatę zawodową, oświatę rolniczą, hodowlaną, mleczarską.

Mowa tu o kółkach rolniczych, o pogadankach, kursach, szkołach, o pracy instruktorów, ziemian, duchowieństwa i nauczycieli nad podniesieniem gospodarstw włościańskich.

Do dalszego postępu gospodarstwa na wsi już dzisiaj nie wystarczają ani sprężyna osobistych zysków, ani oświata ogólna, ani wiadomości rolniczo fachowe. Potrzeba jeszcze trzymać w ręku ołówek i najskrdpulatniej prowadzić rachunki przychodów i rozchodów, aby osiągnąć nie tylko duże plony, ale i nie małe zyski. Krótko mówiąc, *trzeba się znać na rachunkowości.*

Jeżeli gospodarstwo ma dawać coraz większe zyski, nasz rolnik musi nauczyć się nie tylko wytwarzać, ale i sprzedawać i kupować. Bo i cóż mu przyjdzie z najpiękniejszych plonów, z pięknego przychowku, gdy czysty zysk zgarnie żyd-pośrednik, żyd handlarz zbożem, nabiałem, inwentarzem? Jak będzie mógł ciągnąć korzyści z postępu gospodarczego, gdy przepłaci u żyda nasiona, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze? Stąd jasny płynie wniosek, że znajomość zasad handlowych, dalej pojęcie o dzisiejszym stanie handlu rolnego—jest dla naszego rolnika wprost niezbędne.

Wiemy dobrze, jak w naszej robocie gospodarczej trzeba się wciąż liczyć z przepisami praw. Zwłaszcza prawo handlowe ma dla nas niemałe znaczenie gospodarcze. A podatki, jakie każdy rolnik do kasy państwowej wnosić musi, a cła, pobierane na granicy od towarów obcych (np. zboża), a taka czy inna opłata kolejowa za przewóz różnych produktów (np. bardzo nizka opłata za przewóz zboża rosyjskiego, masła syberyjskiego)—czy te wszystkie pytania i sprawy nie mają wielkiego znaczenia dla naszego gospodarza i czy on nie powinien dobrze się na nich rozumieć?

Z radością spieszymy donieść, że zawiązane w roku ub. T-wo rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, pomyślało o tej ekonomicznej oświacie i organizuje 5-dniowe wykłady w Warszawie. Wykłady rozpoczynają się 25 maja i trwać będą do 29 maja. Przeznaczone są dla młodszego pokolenia włościaństwa, zwłaszcza dla tej młodzieży wiejskiej, która przeszła przez kursy rolnicze i szkoły w Pszczelinie, Mieczysławowie, Krzyżewie Nałęczowie.

Wykładać będą znani uczeni i znani praktycy. A więc:

Jan Dmochowski. Wytwarzanie, podział i wymiana. Kredyt i jego organizacja.

Henryk Radziszewski. Cła i taryfy. Samopomoc handlowa.

Al. Jackowski. Przepisy prawa w zastosowaniu do handlu.

Dr. Antoni Rząd. Gromadzenie oszczędności i spółki pieniężne.

Witold Byszewski. Rachunkowość.

Eustachy Milewski. Geografia ekonomiczna.

Wł. Suchodolski. Handel zbożem i mąką.

Henryk Wysokiński. Handel inwentarzem.

Hieronim Smoliński. Handel nabiałem.

Zygm. Chrzanowski. Handel maszynami i narzędziami rolniczemi.

Feliks Pawłowski. Handel spożywczy.

Z. Porowski. Handel bławatny i galanteryjny.

Wł. Grabski. Postęp wsi i rozwój miast.

Kandydaci na te wykłady majowe powinni obowiązkowo:

I. Zgłosić się listownie przed 20 maja do T-wa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu (Warszawa ul. Moniuszki 2).

II. Przcjechać do Warszawy 25 maja rano i przyjść do lokalu T-wa.

III. Mieć z sobą paszport, bieliznę na zmianę i 5 rubli wpisowego, za które prócz wykładów dostaną noclegi i obiady.

Oczekiwać należy, że wieść o tych ekonomiczno - handlowych wykładach roznіesie się daleko po kraju i w końcu maja gromadą ruszy młodzież ze wsi i osad do Warszawy na kursy, na pierwsze ekonomiczno-handlowe kursy, które szczególnie wielkie mają znaczenie właśnie dziś, gdy zrzucamy pęta handlowej niewoli żydowskiej.

„Głos polski.“

Potęga ruchu współdzielczego.

Pragnę choć wkrótce zobrazować teraźniejszą zamożność pobratymców naszych Czechów, którzy swój dobrobyt zawdzięczają jedynie kooperatywom.

O Czechach i kraju czeskim niejeden już z Sz. Czytelników słyszał w kółkach rolniczych, na zebraniach okręgowych; do Czech urządzają nasi rolnicy częste wycieczki, gospodarze partjami co rok wysyłają tam synów swoich na praktykę rolniczą. Gospodarz z Ostrowia pod Łowiczem, Teofil Kurczak pięknie opisał pierwszą wycieczkę włościan polskich do Czech latem 1908 roku. Kto się więcej interesuje tym narodem, niech przeczyta broszurę:

„Pierwsza wycieczka włościan polskich do Czech i na Morawy w roku 1908“.

Naród czeski, również jak nasz polski, różne przechodził koleje. Częste musiał staczać krwawe boje z ościennemi sąsiadami. Najzaciętrzym wrogiem Czechów, jak wogóle całej słowiańszczyzny, były Niemcy. Ci zgnębili ostatecznie Czechów w roku 1620, pozbawili ich ojczyzny i wolności. Niemcy coraz więcej panoszyli się, a Czesi popadali w nędzę. Niemcy ograbili Czechów z dostatków, zagarnęli im wszystkie źródła dochodu, odebrali najdroższy skarb: język i zwyczaje. Czesi powoli stali się najmitami i parobkami Niemców. Naród zaczął zapominać o swojej przeszłości, Czech wstydził się używać swego języka, w towarzystwie mówił tylko po niemiecku.

Nadszedł rok 1848, który przebiegł przez wszystkie ludy, jako zwiastun wolności. Wtedy i lud Czeski odżył, złączył się jako ogniwo w jeden nierozerwalny łańcuch przeciw swoim ciemiężcom. Do Pragi został zwołany wielki wiec narodowy Czechów, na którym sławny patrjota i myśliciel, bohater Czechów, Palacki gorąco przemawiał do współbraci, zachęcał do jedności, do pracy nad odrodzeniem narodu. Nie prędko jeszcze opadły więzy niewoli.

Prawdziwa wolność Czechów datuje się od czasów nadania im autonomji w roku 1861 z sejmem w Pradze.

Pod te czasy wszędzie jeszcze rej wodzili Niemcy, wszystkie placówki ekonomiczne: w przemyśle, handlu, rzemiośle itp. zajęte były przez Niemców. Czesi musieli zaopatrywać się w niezbędne potrzeby codziennego użytku z Niemczech. Kiedy zaś rozgorzał patrjotyzm czeski, kiedy Czesi poczuli się trochę silniejsi, wypowiedzieli walkę swym dawnym władcom, lecz walkę nie krwawą, walkę cichą, ekonomiczną. Chwycili się przedewszykiem oświaty, albowiem, jak mówi hasło ludowe w Czechach: „Oświatą do wolności, łączną pracą do zamożności śpieszyć“. Czesi powiedzieli sobie: my nie będziemy sprowadzać od Niemców ani maszyn, ani koronek, ani też jakich bądź innych potrzebnych nam przedmiotów, musimy stworzyć swój przemysł i zbogacać siebie. Pobudka: „Nie dajmy se!“ rozbrzmiała po całym kraju czeskim.

Miłością pracą i wytrwałością dopięli tego, że dziś wywalczyli sobie istnienie jako naród samodzielny w monarchji Austro-Węgierskiej, stworzyli bardzo poważny swój przemysł i swoją kulturę. Obecnie wyroby czeskie zjednały sobie na rynkach zbytu poważną markę i konkurują nawet z wyrobami Niemców.

Teraz w Czachach dobrobyt kwitnie. Przyczyniają się do tego przeważnie różnorodne zrzeszenia: kasy Rejfejzena (Rejfejsen. Był to obywatel-burmistrz w Niemczech, narodowości niemieckiej, dał początek kasom *samopomocy)*, spółkowe suszarnie cykorji, mleczarnie, spichrze itp.

Kasy Rajfajzena, które, niestety ze względów formalnych na nasz grunt nie przeszczepiły się, są główną ostoją dobrobytu Czechów. Bez kasy Czech nie mógłby egzystować, nie umiałby sobie radzić.

Zakładali owe kasy tak: jeżeli nastąpiła zgoda na zawiązanie kasy, postarali się jej organizatorzy o ustawę, podpisywali ją, uzyskiwali zatwierdzenie rządu, wnosili udziały wedle zamożności i kasa była gotowa. Następnie *zapisywali kasę na członka do Zjednoczenia kas* w Pradze, stolicy Czech. Jeżeli kasa potrzecowała pieniędzy dla swych członków, otrzymywała na dogodnych warunkach pożyczkę w kasie Zjednoczenia.

(c. d. n.) *R. Klnge.*

Złote myśli.

Oszczędność jest walką z lenistwem, nieporządkiem i nieładem, i jest oznaką silnej woli, która jest poręką lepszej przyszłości.

* * *

Nie żyjmy nad stan! Pracujmy i oszczędzajmy! Wydatki nasze powinny być zawsze mniejsze od dochodów.

* * *

Oszczędność niezbędna jest dla nas samych, abyśmy na starość nie byli ciężarem dla innych i spokojniej zażywać mogli ostatnich dni życia, wypełnionego pracą. Oszczędność niezbędną jest dla dzieci naszych, aby lepiej im było na świecie, aby lepsze wychowanie otrzymały i aby łatwiej im było pracować. Oszczędność wreszcie niezbędną jest przez wzgląd na społeczeństwo, abyśmy nic od niego nie potrzebowali, lecz sami mogli śpieszyć mu z pomocą,

NADSZEDŁ MAJ.

Nadszedł Kwiecisty i wonny maj.
Ty na fujarce, pastuszku, graj,
Włóż całą duszę w te rzewne tony
I zbudź skowronka, niech nad zagony

Zanuci piosnkę w poranny czas.
Z zamorskich krajów ptaszki wróciły,
Jakże ten kraj nasz jest dla nich miły,
Z jakąż radością witają nas.

Drzewa pokryte są białym kwiatem.
Słoneczko grzeję jak gdyby latem.
A chociaż czasem deszczyk upadnie.
Po tym deszczyku jest bardzo ładnie..

Drzewa się jeszcze piękniej zielenią,
Kwiateczki bielą, złocą, czerwienią,
Bzy upajają swoim zapachem,
Piękne ich kiście gną się nad dachem.

Ptaszyny śpiewem witają gaj.
Nadszedł **kwiecisty i wonny maj.**

Halinka K.

Z Łowicza.

— **Odczyt.** Liczne grono miejscowej inteligencji zgromadził w ubiegłą niedzielę odczyt p. K. Kiślańskiego, wygłoszony w sali Resursy Rzemieślniczej.

P. Kiślański mówił o trzęsieniu ziemi i wulkanach, znajdujacych się na globie ziemskim, demonstrując jednocześnie nader sumiennie opracowany przedmiot odczytu bardzo udatnemi przezroczami.

Prelegent mówiąc o Neapolu i poblizkim wulkanie Wezuwjuszu — zwiedzonych przez prelegenta, przedstawił także i widoki dawnej Pompei i Herculanum.

Zebrana publiczność za tak pożytecznie spędzone chwile nagrodziła prelegenta hucznemi oklaskami, wyrażając tem podziękę za wypowiedziany z wielką swadą odczyt.

— **Odpust.** W nadchodzącą niedzielę w Kościele po-Pijarskim przypada odpust M. B. Łaskawej. Z tego powodu nieszpory wstępne w sobotę będą odprawione o godz. 5 po południu. W niedzielę: 1) wotywa o 10-ej rano, 2) Suma o 11 i pół po południu.

— **Zebranie miesięczne i pogadanka w Tow. Krajoznawcym.** W miejscowym oddziale Tow. Krajoznawczego w dniu 2 b. m. odbyło się miesięczne zebranie członków. Było obecnych około 40 osób. Przewodniczący p. Kiślański zaznaczył, ze oddział główny Tow. Kr. chce wydać monografję figur przydrożnych i wszelkich pomników, wykonanych przez domorosłych artystów naszych, Aczkolwiek te zabytki nie będą celowały artyzmem, ale dostarczą materjałów twórczości naszego ludu. Tow. Kraj. wydało w tym celu odezwę do członków i prosi, aby każdy, kto może, przyczynił się do tej bardzo ważnej sprawy. Ponieważ obecnie nastaje pora wycieczek po kraju, czas wakacji, przeto osoby, które potrafią fotografować, mogą w tym względzie wyświadczyć wielką przysługę Towarzystwu i społeczeństwu. Przy fotografji należy dołączać krótki opis i wymiary figury lub pomnika.

Następnie p. Chmielińska zdała sprawozdanie, jako delegatka oddziału na zjazd w Warszawie. Otóż p. Ch. zaznaczyła, że pod względem ruchliwości i pracy, oddział Łowicki, w stosunku do liczby członków, zajmował najwyższą kolumnę na tablicy statystycznej.

Następnie udzielono głosu członkowi Oddz. Tow. Kraj. w Łodzi p. K. Fidler, który pięknie wypowiedział odczyt o Ojcowie. Ojców, jest to wieś nad rzeką Prądnikiem, w gub. Kieleckiej, pow. olkuskim, o 21 wiorst od stacji kolejowej Olkusz, odległa. Słynie ze swego uroczego położenia, przepięknych skał, dolin i grot. Cudze kraje, góry, widoki chwalimy, zachwycamy się, ale nie wiemy o tym cudownym zakątku, perle naszego kraju. Kto raz był w Ojcowie, ten doznał uroku. Lecz za drugą bytnością ten urok się wzmaga. Na skrzydłach wiatru roznosi się zapach kwiatów leśnych - storczyków i t. p. i aromat drzew iglastych, najpiękniejsze odcienia zieleni kąpią się w blaskach słonecznych. Lekkie opary przy letnim poranku unoszą się nad zwilgotniałemi głazami i zachęcają do stąpania wyżej i wyżej po tych górach fantastycznych, piętrzących się jedna nad drugą, wabiących ku sobie. Do tych gór i skał, oraz licznych grot i przywiązane są piękne legendy miejscowego ludu.

Była tu podobno warownia za czasów Bolesława Krzywoustego. W zwaliskach tej warowni i grotach skał chronił się przed Czechami Władysław Łokietek pomiędzy r. 1290, a 1300. Jedna z grot zowie się Łokietkową. Jest ona dosyć obszerna, pokryta wewnątrz wapieniem, lecz zakopcona, gdyż podróżników oprowadzano po grocie z pochodniami. Obecnie wolno zapalać tylko świece. Ojców kolejno przechodził z rąk do rąk: Bonara, Toporczyków, Korycińskich, Łubieńskich, Załuskich, a wreszcie skarbu. Nabył następnie Ojców od rządu Wolicki, po którym posiadaczami byli: Prandowscy, Przeździecki, Zawisza, hr. Krasińska, a obecnie Towarzystwo Komandytowe, które odrestaurowało zamek i zamieniło go na letnisko. Zamek otoczony wspaniałym parkiem, pieści oko bajecznymi widokami na okolicę.

Odczyt trwał prawie dwie godziny, był barwnie opisany i obficie illustrowany obrazkami niknącemi. Rzęsiste oklaski były podzięką dla prelegenta.

D. 9 Maja t. j. w sobotę jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci. odprawiona zostanie o godz. 9-tej Msza w kościele Kolegjaty Łowickiej za duszę ś. p.

Anny Haliny BRZOZOWSKIEJ

o czem zawiadamiają rodzinę i życzliwych pamięci zmarłej

Rodzice i rodzeństwo.

— **Wycieczka do Mirosławic.** Dnia 24 maja, tj. w niedzielę, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza wycieczkę do Mirosławic. Wyjazd nastąpi z dworca Wiedeńskiego o godz 7-ej i pół rano, powrót tegoż dnia wieczorem o godz. 10-ej z minutami. Całkowity koszt wycieczki z opłatą kolejową, przejazdem końmi z Pniewa i z powrotem itd. wyniesie 1 rb. 50 kop. od osoby. Jeśli kto pojedzie swojemi końmi obowiązany będzie zapłacić 35 kop. od osoby. Zapisy na wycieczkę przyjmuje księgarnia Kuleszy i Rybackiego. Zapisy trwać będą do dnia 18 maja.

— **Ładny czyn.** Pani Antonina Andrzejewska postanowiła przyczynić się własną pracą do powiększenia szczupłych funduszów naszych instytucji społecznych; w myśl postanowienia, wykonała serwetę, której poświęciła dużo pracy, a zpieniężywszy ją w cenie 20 rb., przeznaczyła pieniądze na cele następujące: 5 rb. na ochronkę przy Towarzystwie Dobroczynności, 5 rb. na przytułek dla starców i kalek, 5 rb. na wpis dla niezamożnej uczennicy szkoły prywatnej pani Bronikowskiej, 5 rb. na zbiory przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Kierownicy powyższych instytucji proszeni są o odebranie pieniędzy, złożonych w księgarni Rybackiego.

— **Przedstawienie amatorskie księżaków ze wsi Bocheń.** W piątek 8 maja w sali resursy rzemieślniczej księżacy ze wsi Bocheń odegrają komedję ludową Dowosławy „Jaśkowe zamysły" w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, na dochód Bocheńskiej straży ogniowej ochotniczej. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem.

— **Wieczór muzykalny w Lutni.** W czwartek 7 maja w sali miejscowego teatru „Lutnia" urządza wieczór muzykalno-wakalny (śpiew solowy, koncert na wiolonczeli, deklamacja, kwartet męzki i jednoaktowa komedyjka) przy udziale artystów scen warszawskich p. Plewko-Plewczyńskiej, uczennicy Reszkiego i p. Lili Wagner, artystki teatru nowoczesnego, Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

— **Pogadankę w Stowarzyszeniu robotników Chrześciańskich** w niedzielę 10 maja o godzinie 5 po poludniu w sali Stowarzyszenia, wygłosi o „oszczędności" Franciszek Trawiński.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny m. Łowicza ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Józefy Piotrzowskiej ze Służewskich właścicielki sumy 1000 rubli, umieszczonej na hypotece nieruchomości № 172 i 173 i sumy 1000 rubli, umieszczonej na hypotece nieruchomości № 442.

2) Marji Kołakowskiej właścicielki nieruchomości w m. Łowiczu pod № 249 i Cypryana Kołakowskiego właściciela sumy 1050 rubli zahypotekowanej na nieruchomości № 39 w Łowiczu.

Termin zamknięcia hypoteki upływa w dniu 31 lipca 1914 roku.

Zebranie nowoorganizującego się Towarzystwa Biblioteki i Czytelni w Łowiczu pod nazwą „Czytelnia dla wszystkich", odbędzie się w dniu 10 maja r. b. o god. 4 po południu w sali Straży Ogniowej.

— **Szczepienie ospy** ochronnej przez felczera powiatowego odbywać się będzie w Łowiczu 11 i 12 maja.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Nowe kółko rolnicze.** Za inicjatywą i staraniem proboszcza w Oszkowicach, księdza Marciniaka, odbyło się

organizacyjne zebranie w celu zawiązania kółka rolniczego. Zebranie było bardzo liczne. Zainteresowanie gospodarzy ogromne; z przemówień-jak przedstawiciele większej własności, tak i gospodarzy włościan wnosić można, że sprawa zrzeszania się w okolicach Oszkowic już dojrzała i ze staraniom organizatora można przepowiadać pomyślną przyszłość. Ż

— Śmierć pod kołami samochodu. Na 13 wiorście od Łowicza na szosie kutnowskiej za wsią Zduny p. Ewest, obywatel ziemski z Łęczyckiego, jadąc samochodem, wpadł na przejeżdżającego w jednego konia woźnicę z folwarku Jackowice-Prymasowskie, Franciszka Urbanka. Uderzenie było tak fatalne, że woźnica padł trupem na miejscu.

Czas by pomyślić o tem, aby tą strasznie szybką jazdę ograniczyć i pociągać do odpowiedzialności karnej i materjalnej amatorów szybkiej jazdy.

— Szczepienie ospy w gminie Nieborów odbędzie się 13 maja, w Bolimowie 14, w Kompinie 18, w Łubiankowie 26, Dąbkowicach 28, Łyszkowicach 3 czerwca i Bielawach 9 czerwca. Oprócz tego w gminie Jeziórko szczepić ospę będzie felczer Komar, a w gminie Bąkowskiej Minich.

— Grupa amatorów - księżaków. Ruch umysłowy w wioskach jest nazbyt widoczny. Lud nasz zrozumiał, że bez oświaty życie jego było mdłe i szare—stara się przeto oświecić swój umysł.

Sympatyczny ten objaw zauważyć się daje i w wioskach księżackich, a wieś Bocheń, pod tym względem służyć może przykładem dla innych wiosek. Młodzież Bocheńska uczy się, urządza przedstawienia amatorskie, a ostatnio wystawiona sztuka ludowa „Jaśkowe zamysły" dowiodła, że tego rodzaju godziwemi rozrywkami ludzie ogromnie się interesują.

— Wywiad o pożyczkach w Banku Włościańskim. Jeden z gospodarzy ze Złakowa gminy Bąków Jan Golis, chcąc się dowiedzieć osobiście, jak stoi sprawa wydawania pożyczek na grunta ukazowe, pojechał sam do Warszawy do Banku. Prezes Banku rozpytywał się p. Golisa przeszło pół godziny na jakie cele gospodarze chcą brać pożyczki, gdzie obecnie pożyczają, gdy im potrzeba pieniędzy, i jakie płacą procenty, wreszcie odpowiedział, że do tej pory z Ministerjum Bank nie otrzymał wskazówek—w jaki sposób zabezpieczać pożyczki bankowe. Z rozmowy całej p. Golis wywnioskował, że tam w Banku leżą całe stosy próśb gorpodarzy, podających się o pożyczki. Po widzeniu się z prezesem już po upływie tygodnia, gmina otrzymała polecenie zebrania wiadomości o gospodarstwie Golisa. O dalszem przebiegu sprawy podzielimy się z czytelnikami po otrzymaniu następnych wiadomości.

Z KUTNOWSKIEGO.

— Ofiara pożaru w kutnie. W nocy z dnia 3-go na 4-ty b. m. z niewiadomej wynikł pożar przyczyny w domu położonym przy ulicy prowadzącej od dworca kolejowego do miasta, a należącym do Petrynowskiego. Na facjatce tego domu drewnianego mieszkał dróżnik z rodziną. Zdążyli oni szczęśliwie wyjść z mieszkania cało, lecz mowy być nie mogło o uratowaniu ich całego mienia. Żal się zrobiło żonie dróżnika kilku rubli ciężko zapracowanych, pozostałych w mieszkaniu, więc rzuciła się jeszcze raz do płonącego budynku. Na nieszczęście belki sufitu były tak przepalone, że zaledwie biedna kobiecina weszła na schody, cały dom się zawalił, grzebiąc zarazem i nieszczęśliwą ofiarę.

— Strzelec. W naszej okolicy mamy ziemie dobre, gospodarze są zamożni i mają budynki i inwentarze ładne dlaczego więc w takich dobrych ziemiach mamy takie nieodpowiednie urodzaje zbóż i okopowizn?

Przyczyny należy szukać poniekąt i w zacofaniu. Dzisiaj, kto chce utrzymać się na roli, musi iść z postępem czasu, musi wiedzieć trochę więcej niż to, co mu ojcowie z pokolenia na pokolenie przekazywali, musi sam czytać, dzieci posyłać do szkoły, musi uczęszczać na pogadanki, gdzie pouczyć się można, w jaki sposób uzyskać większe plony ziemi. Ziemia coraz więcej drobnieje, więc ją tak uprawiać musimy, abyśmy mieli z mniejszego kawałka takie dochody, jakie dawniej miewali z 2 razy większego. W Kutnie mamy wszelkie pomoce: mamy stację doświadczalną, instruktora rolniczego, który zawsze jest gotów dać nam wiele wskazówek praktycznych, w Mieczysławowie mamy kursa rolnicze, wreszcie tu i tam pozakładane kółka rolnicze, gdzie mamy możność słuchać pogadanek o uprawie roli, zbóż i okopowizny.

Niestety, nie umiemy wykorzystać tego wszystkiego należycie, a kółka rolnicze nasze istnieją, można powiedzieć tylko na papierze. Obecny proboszcz, człowiek światły, na wzór księży poznańskich, dokłada wszelkich starań, aby ożywić kółka ale niestety trafił na bardzo wielu niechętnych. Mamy jednakowoż nadzieję, że to proboszcza nie zniechęci, i chociażby przy udziale dwuch trzech ludzi będzie wiedzę rolniczą szerzył, jak to czynił zacny i znany na cały kraj ks. Bliziński z Liskowa, gdy zapoczątkowywał swoją pracę, w takich samych warunkach.

Niestety wszędzie daje się zauważyć ogromną ciemnotę, wódka przy każdej sposobności, posłuch złych ludzi.

Drugą bolączką naszej okolicy jest brak kościoła, gdyż od kilku lat nabożeństwa odprawiane są w szopie, licho-skleconej. Kościół mamy rozpoczęty, na ukończenie nie ma pieniędzy, parafjanie dosyć obojętnie na tó wszystko się patrzą i od składek się uchylają. Tak być dalej nie może, musimy się wziąć do pracy i należycie spełniać swoje obowiązki.

— Wakujące spadki. Wydział hypoteczny ziemski przy warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci.

Witolda Karnkowskiego właściciela majątku Młogoszyn.

Otylji Werner, właścicielki sumy 11,000 rub; zahypotekowanej na majątku Bielawki. Termin zamknięcia powyższych hypotek upływa w dniu 21 października 1914 roku.

Wojciecha Wasilewskiego współwłaściciela majątku Aleksandrowo.

Aleksandra Włodarczyka właściciela gruntu 12 morgów przestrzeni, oddzielonego od majątku Towarzystwa Samogoszcz.

Jakuba Wojtasiaka współwłaściciela majątku Florjanów.

Termin zamknięcia hypotek ostatnich trzech nieruchomości upływa w dniu 22 lipca 1914 roku.

— Scalenie gruntów. Nasze wsie, może jak w wielu miejscach naszego kraju, mają grunta podzielone na bardzo wązkie i długie paski. Gospodarka na takich ziemiach jest ogromnie utrudniona. To też w niektórych gminach już na dobre ludzie się wzięli do scalenia gruntów, a w bieżącym roku wsie w gminie Wojszyce dały początek, wobec czego urząd do spraw włościańskich polecił geometrom przystąpić do pomiarów.

Z BŁOŃSKIEGO.

— Z Żyrardowa. Przedstawienie amatorskie. W dniach 8 i 10 Maja rb. tj. w piątek i niedzielę fabryczne Kółko Teatru Polskiego w Żyrardowie odegra w domu im. Karola Dittricha melodramat ludowy, osnuty na tle powieści Kraszewskiego „Chata za wsią". W wykonaniu bierze udział chór kółka pod dyrekcją p. Władysława Otto z Warszawy, oraz orkiestra fabryczna pod dyrekcją p. kapelmistrza Al. Groh.

— Koncert. W celu uczczenia niezrównanego i dzielnego krzewiciela pieśni polskiej, profesora Piotra Maszyńskiego tworzy się w Warszawie stypendjum jego imienia, jako dowód hołdu i uznania społeczeństwa naszego za przeszło ćwierć wiekową pracę kompozytorską i pedagogiczną. Pragnąc przyczynić się do powiększenia wspomnianego funduszu stypendjalnego. Żyrardowskie Towarzystwo „Lira" urządza d. 17 maja rb. koncert nadzwyczajny w sali teatralnej domu im. K. Dittricha w Żyrardowie. Współudział w tym koncercie zapewniły znane siły artystyczne, a między innymi: „Drużyna śpiewacza" Tow. handl. z Warszawy pod kierunkiem prof. Wład. Otto, profesor Aleksander Myszuga, pp. Aleksandra Chodakówna (uczenica prof. Myszugi), oraz znana skrzypaczka Halina Balińska i inni.

ZE SKIERNIEWICKIEGO.

— Scalanie gruntów (komasacja) w naszym powiecie nie robi takich postępów, jak to się słyszy w innych powiatach. A przecież już wszyscy doszli do przekonania, że na działkach długich i wązkich trudno jest gospodarować; nigdy nie uzyska się takich dochodów, jakie osiągnąć można na krótkich działkach. Obecnie należy korzystać z ulg jakie można otrzymać, gdy wieś zgodzi się na scalenie grnntów; bo i koszta miernika w części Rząd przyjmuje na siebie, a na przebudowę zabudowań można uzyskać pożyczkę. Gospodarze wsi Tarnówek gminy Skierniewickiej, w 1914 roku otrzymali, po scaleniu gruntów swoich, po 150 rub. na 15 lat bez procentu na zagospodarowanie się — na warunkach następujących: pierwsze pięć lat długu nie będą zupełnie spłacać i dopiero w następne 10 lat mają spłacić dług bez procentów. O pożyczki w powyższych wypadkach należy się zwracać do urzędu gubernialnego do spraw włościańskich, który określa warunki i terminy spłaty długu.

— Pomiary na wsiach. W kilku wsiach gminy Słupie rozpoczęto pomiary gruntów w celu scalenia posiadłości włościańskich.

— Wakujące spadki. Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim są-

dzie okręgowym, ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Zuzanny Geizler współwłaścielki osady № 9 we wsi Skierniówka Prawa.

2) Mikołaj Dyśko, współwłaścicielu pokarczemnej osady Leonów, Puskorzewice i Rowisko.

3) Tomasza Palczewskiego współwłaściciela majątku Pachy B. C. D.

Termin zamknięcia hypotek upływa w dniu 21 października 1914 roku.

4) Józefa Włudarskiego współwłaściciela majątku Pachy B. C. D.

5) Józefa Szymczaka współwłaściciela majątku Rzymiec.

Termin zamknięcia ostatnich trzech nieruchomości upływa w dniu 22 lipca 1914 roku.

Z ŁĘCZYCKIEGO.

— Wielki pożar w Łęczycy. Korespondent nasz donosi, że w dniu 30 kwietnia z nieustalonej do tej pory przyczyny wybuchł u nas groźny pożar, który, gdyby nie wielki wysiłek okolicznej i miejscowej straży ogniowej, mógł by się stać wielką klęskę dla Łęczycy, Pożar rozpoczął się w fabryce waty, należącej do B. Salomończyka przy ulicy Poznańskiej. Ogień odrazu wybuchnął ogromnym płomieniem przy łatwo-palnym materjale w budowlach, wskutek zaś panującego wiatru, momentalnie przeniósł się na sąsiednie drewniane budynki. Dzielnica ta zabudowana ciasno, odrazu została objęta morzem ognia, tem więcej, że dostęp dla straży ogniowej do zabudowań bardzo był utrudniony. Okoliczne straże, widząc ogromny pożar w Łęczycy, przybyły pośpiesznie na pomoc naszej straży łęczyckiej i, zawdzięczając jedynie tak enrgicznej pomocy, udało się pożar umiejscowić dopiero po upływie 5 godzin.

Pastwą niszczącego żywiołu było 6 domów, kilka oficyn i sporo budynków gospodarczych; oprócz tego spaliło się całe mienie kilkudziesięciu rodzin—przeważnie żydowskich. Straty obliczają w przybliżeniu na 70000 rubli.

Z GOSTYŃSKIEGO.

— Sannickie Tow. Rolnicze. W Chąśnie dniu 30 kwietnia r. b. odbyło się zebranie Sannickiego T. okręgowego przy udziale kilkunastu osób.

Obradom przewodniczył p. W. Skarzyński ze Studzieńca, sekretarzem był jak zwykle, p. Adamiecki z Sannik.

Na tem zebraniu podniesiono sprawę pokazów: odbędą się dwa pokazy bydła: 12 czerwca w Gombinie i 27 sierpnia w Kiernozi.

Następnie odbyły się wybory 2-ch delegatów do Związku oddziału hodowlanego—delegatami tymi będą pp: Adamiecki i Lipkowski. Zebranie zorganizowało wycieczkę na wystawę koni w Kaliszu w m. czerwcu.

W sprawie hodowli jednego typu koni wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Zgodzono się na typ konia artyleryjskiego i zaprojektowano sprowadzenie ogierów z Janowa lub sekcyi chowu koni. Dość długo była omawiana sprawa pługa porowego.

Następne ogólne zebranie wyznaczono na 28 maja dla wyboru władz Towarzystwa, gdyż obecny zarząd podał się gremjalnie do dymisji.

Wiadomości ogólne

— „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego". Rok 1913. W opracowaniu Biura pracy społecznej, pod kierunkiem Władysława Grabskiego.

Biuro Pracy Społecznej podjęło trud niezwykle pożyteczny i uznania godny. Dawno już odczuwamy brak statystyk, dotyczących Królestwa Polskiego. „Rocznik" zaś obejmuje wszystnie najważniejsze dziedziny życia społeczno-ekonomicznego; daje: powierzchnie i ludność, wychodźtwo i emigrację, własność rolną, produkcję rolną, przemysł, handel, kredyt, budowle i pożary, drogi, skarbowość, gospodarstwo miejskie, zdrowotność publiczną i szkolnictwo. Już same wyliczenie tytułów świadczy o bogactwie pouczającego materjału. Dla każdego więc myślącego obywatela-polaka „Rocznik" ten jest księgą godną zająć miejsce przednie, gdyż w cyfrach najlepiej odczyta i wykoncypuje sobie, jak wygląda ta połać ziemi, na której wyrósł i o której własność walczy.

— Ministerjum oświaty zawiadomiło okręgi naukowe, te zaś dyrektorów szkół, że wszędzie, gdzie po szkołach prowadzone są lekcje tańca, tam z programów tanecznych ma być wykreślony taniec „tango", a uczącej się młodzieży zabrania się nawet uczęszczania do sal, gdzie wymieniony taniec jest produkowany.

— Marjawici w cerkwi prawosławnej. „Przewodnik Katolicki" z Łodzi donosi, że w pierwszy dzień świąt wielkanocnych po ulicach Łodzi przeszła procesja mankietnicka i skierowała się do soboru prawosławnego przy ulicy Widzewskiej. Marjawitów przyjął i nabożeństwo dla nich odprawił miejscowy protojerej O. Antonij.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Aby mieć dobre plony trzeba odziabywać pszenicę.

Postępowe gospodarstwa przyszły do przekonania, że wogóle odziabywanie zboża daje bardzo dobre rezultaty. Nie żałujmy grosza na robociznę, która w pierwszej chwili jest wydatkiem dużym, lecz za to znacznie więcej dobrego i doborowego ziarna otrzymać możemy. Nie będziemy powoływać się na poważne dane, jakie mamy z całego szeregu doświadczeń na stacjach doświadczalnych i wzorowych folwarkach, gdyż jest to już zupełnie dowiedzione; szczególnej radzimy zastosować odziabywanie pszenicy.

Na czem polega korzyść odziabywawania zboża, jaki ma to wpływ dodatni?

Przez odziabywanie suchej roli (w mokrej bowiem robota taka była by bez wartości) nie mamy na celu tylko niszczenie chwastów, których w porządnych gospodarstwach przy racjonalnej uprawie i tak jest niewiele, lecz głównie chodzi nam o spulchnienie powierzchni, a tym sposobem o uprzystępnienie roślinom dobroczynnych wpływów atmostfery, czyli powietrza.

Powietrze, wilgoć, chociażby tylko z rosy pochodząca, ma do spulchnionej roli łatwy dostęp. Rola spieczona jest natomiast zamkniętą dla powietrza. Chodzi oto, aby wilgoć ziemną do góry się unoszącą w tak zwanych „kanalikach włoskowatych", w ziemi zatrzymać, aby więc ta wilgoć nie mogła się ulatniać. Przerwanie tej włoskowatości roli czy to broną czy motyką, wyparowywanie ziemnej wilgoci bardzo utrudnia.

Nie bez znaczenia jest także podgarnianie cokolwiek ziemi do łodyżki rośliny, która wskutek tego lepiej się krzewi. Takie podgarnięcie nie może być naturalnie zawysokiem, gdyż ziemia nie powinna przykrywać rośliny.

Korzyści spulchnieniania ziemi są tak znaczne, że jak małorolnemu, tak i większej własności radzimy jaknaszerzej stosować.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niektórzy z dyplomatów europejskich przewidywali, że po objęciu tronu przez ks. albańskiego i po ustąpieniu wojska greckiego z Epiru, nastąpi już uspokojenie na półwyspie bałkańskim; tymczasem przewidywania te nie sprawdziły się, bo jak donoszą depesze, powstanie w Epirze wcale nie ustaje.

W wojnie między Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi nastąpiło zawieszenie broni, pomimo którego jednakże wojska Meksykańskie Huerty, zaatakowały miasto Vera Cruz, znajdujące się w rękach Amerykanów.

W Anglji odbywają się posiedzenia rady ministrów, na których omawiane są w dalszym ciągu sprawy samorządu irlandzkiego, który wszedł już na taką drogę, że nikt nie spodziewa się wybuchu rewolucji w Ulsterze.

Większość dzienników francuskich oburzona jest na Niemcy z powodu prowadzonej tam agitacji przeciwko cudzoziemskiej legji francuzkiej, do której wielu żołnierzy niemieckich ucieka, nie mogąc znieść barbarzyńskiego obchodzenia się z niemi oficerów i podoficerów, jak o tem wiadomo, z dosyć licznych w ostatnich czasach procesów. Paryski dziennik „Temps" stwierdza, że rząd niemiecki coraz bardziej ulega wpływom organizacji wszechniemieckich, które rozwijają zasadę, że potęga Niemiec leży całkowicie w orężu. Jak tak dalej pójdzie, twierdzi wspomniana gazeta, to niedługo w Niemczech ster rządu obejmie liga wojskowa.

Z powodu obniżenia się w ostatnich czasach temperatury stan zdrowia cesarza austryjackiego uległ pogorszeniu, tak, że musiał się położyć do łóżka, jednakże podobno już znowu nastąpiło polepszenie.

Poseł do Dumy ze stronnictwa socyalistycznego, Czecheidze, za wygłoszenie w Dumie mowy, w której oddawał wyższość rządowi republikańskiemu nad monarchicznym, pociągniętym został do odpowiedzialności sądowej, a nawet możliwem jest, jak donosi Riecz, że będzie także odpowiadał sądownie przewodniczący w Dumie wiceprezes Konowałow, za dopuszczenie podobnej mowy.

Projekt samorządu miejskiego w Królestwie, w ostatecznej redakcyi odesłany już został przez kancelarję Dumy do Rady państwa.

OFIARY.

Władzio N. pobrane od kolegów za marki 45 kop. przeznacza na ołówki dla chłopców Nazaretu.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono od R.	od k.	do R.	do k.
Pszenica (za korzec)	7	00	7	60
Żyto „	4	90	5	30
Owies „	3	40	3	60
Jęczmien browarny (za korzec)	4	30	4	60
Jęczmień zwyczajny „	4	00	4	30
Groch warzeln. biały pud	1	25	1	40
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:				
„ białe (za ćwiartkę)	—	65	—	—
„ amerykany „	—	75	—	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	2	30	—	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	—	70	—	85
Słoma targana „ „	—	60	—	70
Siano za centnar „	1	—	1	30

Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtńw, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.
Żyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.
Jęczmień „ „ 220 „ „ 200 „
Owies „ „ 150 „ „ 140 „
Groch „ „ 280 „ „ 260 „

	od R.	od k.	do R.	do k.
Masło śmietank. świeże w sklepach	—	50	—	60
Masło zwyczajne świeże na targu	—	40	—	50
Jajek mendel	—	35	—	37
Ser biały sztuka	—	25	—	40

Mięso.

Wołowe. . . . fun. 17 k.
Cielęce . . . . „ 18 „
Wieprzowe . . „ 20 „
Schab . . . . . „ 24 „
Baranina . . . „ 16 „

Chleb.

Pytlowy . . . . funt. 4 k.
Razowy . . . . „ 3 „
Bułki 6 sztuk . . . . 5 „

Węgiel

Korzec . . . . od 1.20 do 1.25

Jarmarki w miesiącn Maju:

Gostynin we wtorek, dnia 12
Osmolin we wtorek, dnia 12
Bielawy we wtorek, dnia 19
Gombin we wtorek, dnia 26
Bolimów we wtorek, dnia 26

Ruch pociągów na kolei W. W.

SEZON LETNI
od 1 maja 1914 roku.

Odchodzą z Łowicza:

Do Warszawy

Osobowy o g. 4 — 19 r. Kurjer I II 11 — 25 r.
Kurjer „ 5 — 54 r. M. do Skiern. 1 — 45 pp.
Osobowy „ 8 — 24 r. Pocztowy 6 — 27 w.
Pospiesz. „ 10 — 55 r. Osobowy 10 — 30 w.

do Aleksandrowa.

Kurjer o g. 12 — 53 n. Miejscowy 4 — 6 pp.
Osob. tow. 3 — 28 r. Pospieszn. 6 — 56 w.
Osobowy „ 7 — 48 r. Osobowy 7 — 51 w.
Pocztowy „ 11 — 28 r.

KOLEJ KALISKA.

do Warszawy.

Osobowy o godz. 4 — 05 r Poczt. 2 — 39 pp.
Pospieszny „ 12 — 21pp. Osob. 7 — 19 w.

do Łodzi i Kalisza.

Osobowy o g. 1 — 29 r. Osobowy 2 — 47 pp.
Miejscowy „ 6 — 10 r. Kurjer 4 — 29 pp.
Osobowy „ 10 — 10 r.

Redaktor i Wydawca Wiktor Pstruszeński. W drukarni „Wieśniaka."